



Nie zasypać źródła zb

Wywiad z administratorem apostolskim w Turkmenistanie o. Andrzejem Madejem OMI.

Jak wygląda wspólnota turkmeńskich katolików po niemal ćwierć wieku posługi Ojca jako administratora apostolskiego w tym kraju?

To już mój 24 rok na misji w Turkmenistanie, szybko ten czas zleciał. Obecnie, tak jak we wszystkich krajach na całym świecie, mamy tę samą historię z koronawirusem. Jesteśmy mniejszością wyznaniową w tym muzułmańskim kraju, więc jeśli meczety są zamknięte, to my także nie możemy organizować w tym czasie oficjalnie nabożeństw. Modlimy się głównie prywatnie. Na codziennej Mszy św. jest po kilka osób. W niedziele mamy dwie Eucharystie z niewielką liczbą wiernych.

W dalszym ciągu mamy jedno miejsce kultu na cały kraj, którym jest kaplica w siedzibie nuncjatury apostolskiej w Aszchabadzie. W terenie Msze św. odprawiane są w domach wiernych. Ostatnio wyjeżdżamy z posługą – z wiadomych powodów – raczej rzadko.

Od kilku lat przymierzaliśmy się do budowy nowej siedziby nuncjatury, gdyż do tej pory wynajmujemy dom, za który dużo płacimy. Obecnie sprawa budowy została zawieszona z powodu pandemii.

Jeśli chodzi o liczbę wiernych turkmeńskiego Kościoła rzymskokatolickiego, to wynosi ona 250 osób razem z katechumenami, sympatykami i przyjaciółmi... Czy po pandemii niektórzy z nich odejdują – tylko Bóg to może wiedzieć.

Jakie problemy udało się rozwiązać, a jakie czekają jeszcze na rozwiązanie?

Chcieliśmy zbudować katolicką świątynię, zaprosić siostry zakonne do współpracy, ale w związku



O. Andrzej Madej będzie za rok świętował ćwierć wieku posługi dyplomatycznej

z zaistniałą sytuacją realizacja tych planów znowu została odłożona. Modlimy się, aby Pan Bóg powołał jakąś dziewczynę z naszej wspólnoty kościelnej do życia zakonnego. Mamy już jednego miejscowego oblata, który obecnie posługuje na Ukrainie. Kapłanów tutaj jest dwóch, ja i o. Jerzy Kotowski, też oblat.

W wywiadzie do „Misji Dzisiaj” w 2013 r. powiedział Ojciec, że razem z młodzieżą staracie się uczestniczyć od 1999 r. w Świątynnych Dniach Młodzieży. Czy byliście też na ŚDM w Panamie?

Niestety, nie byliśmy. Trudno było pokonać problemy finansowe, wizowe, a w ogóle to mamy kryzys we wspólnocie młodzieżowej. Wspólnota liczy teraz niewielu młodych – większość wyjechała na studia do innych krajów.



awienia

Podlegacie bezpośrednio pod Kongregację Ewangelizacji Narodów?

Moja funkcja oficjalnie nazywa się superior misji sui iuris. Sama misja sui iuris oznacza pierwszą samodzielną jednostkę terytorialną Kościoła katolickiego. Taka misja stanowi wstępny etap istnienia Kościoła lokalnego na terenach, gdzie jest mało katolików. Od Kongregacji nasza wspólnota otrzymuje co roku wsparcie finansowe, które pokrywa część wydatków na utrzymanie naszej misji. Mój współbrat zakonny i jednocześnie przyjaciel o. Ryszard Szmydki OMI pracuje w tejże Kongregacji na stanowisku podsekretarza, mam więc stały kontakt z tą instytucją.

Jak przedstawia się obecnie dialog z muzułmanami, czy są jakieś cykliczne spotkania katolików i muzułmanów?

Spotykamy się przy okazji oficjalnych wydarzeń państwowych i na uroczystościach, które organizuje rząd Turkmenistanu. Uczestniczę w nich nie tyle jako duszpasterz, a bardziej jako dyplomata watykański, przedstawiciel papieża. Na przykład co roku, gdy kończy się Ramadan, otrzymujemy list z Watykanu z pozdrowieniami papieża dla muzułmanów. List ten przekazujemy różnym osobistościom z życia polityczno-społecznego i instytucjom. To stwarza okazję do dobrych spotkań i rozmów. Cyklicznych spotkań międzyreligijnych z muzułmanami jeszcze tutaj nie ma.

» Jeśli chodzi o liczbę wiernych turkmeńskiego Kościoła rzymskokatolickiego, to wynosi ona 250 osób razem z katechumenami, sympatykami i przyjaciółmi...

Jakie są marzenia Ojca jako administratora apostolskiego?

Moje skromne marzenia są związane z jubileuszem 25-lecia otrzymania akredytacji dyplomatycznej w tym kraju i powstania nuncjatury. Chcemy świętować ten jubileusz w maju 2022 r. przede wszystkim modlitwą dziękczynną. Planujemy również z tej okazji wydać kilka okolicznościowych pamiątek: album ukazujący jak powstawała wspólnota kościelna wraz z nagranyymi świadectwami. Jesteśmy w trakcie poszukiwania sponsorów.

W perspektywie przyszłości to mam pokorne i jednocześnie bardzo ważne marzenie, by nikt nie zgasił wątku płomienia katolickiej obecności w tym kraju i nie zasypał źródła zbawienia, które tryska w naszej wspólnotie rzymskokatolickiej wokół pustyni Kara Kum na tej turkmeńskiej ziemi.

Rozmawiała Mariola Krystecka

Fot. arch. Nuncjatury Apostolskiej w Turkmenistanie

